

Ks. Marian ZAJĄC
(Lublin, KUL)

KATECHEZA MORALNA O ROZTROPNOŚCI W DE OFFICIIS MINISTRORUM ŚW. AMBROŻEGO

Wszelka działalność katechetyczna wtedy jest należycie spełniona, kiedy propozycja duchowej rekonstrukcji życia katechizowanych wyrażona zostanie w tak atrakcyjny sposób, że będzie przyjmowana przez współczesnych adresatów¹. Wyzwania są liczne, ponieważ dawniej chrzczono nawróconych, podczas gdy dzisiaj trzeba nawracać ochrzczonych, przypominając im o przyjętych zobowiązaniach moralnych². W sytuacji postępującego lawinowo sekularyzmu, propozycja katechetyczna powinna nieść potencjał ewangelizacyjny, który zbudziłby wiarę i budował wspólnotowe więzi w środowisku eklezjalnym³. Nauka moralna głoszona przez Kościół na temat małżeństwa, rodziny czy ludzkiej seksualności jest coraz mniej słyszalna wśród zlaicyzowanych chrześcijan. Coraz mniej wiernych przyznaje Kościołowi prawo do interpretacji Ewangelii w sposób dla nich obligatoryjny⁴.

Pod wpływem laicyzacji cierpi mocno obraz kapłana, głównego duszpastera i potencjalnego katechety⁵. W publikacjach prasowych i literaturze przedstawiany jest jako osoba, której brak miłości bliźniego, mająca problemy z samym sobą i z urzędem kapłańskim. Dramat katechety pokazywanego w literaturze i mediach elektronicznych polega na tym, że jego samego, a także jego posługę „odarto” z wymiaru nadprzyrodzoności i wystawiono na pastwę pokus tego świata. Wmawia mu się także, że w nowoczesnym społeczeństwie jest już niepotrzebny, a nawet staje się społecznym ciężarem⁶. Trzeba szukać dla niego istotnego wsparcia.

¹ Por. K. Jeżyna, *Moralne przesłanie nowej ewangelizacji*, Lublin 2002, 35.

² Por. T. Pikus, „*Rewitalizacja*” *duchowa Europy*, PP 124 (2007) nr 2(1026), s. 115.

³ Por. M. Schneider, *Zur Frage nach Gott in der modernen Literatur*, Köln 2000, 68.

⁴ Por. M. Lobkowicz, *Quo vadis Mater Ecclesia?*, „*Znak*” 53 (2001) nr 10(537), 28-40.

⁵ Por. J. Ratzinger, *Skandalöser Realismus? Gott handelt in der Geschichte*, Urfelder Texte 4, Bad Tölz 2005, 38.

⁶ Por. R. Stafin, *Kościół, wypłynij na głębiej. Refleksje duszpasterskie o Kościele w Europie na przykładzie Niemiec i Polski*, Tarnów 2007, 27-28.

I. MIĘDZY PAMIĘCIĄ A OCZEKIWANIEM

Strategia wycofywania się chrześcijan z obszaru nadprzyrodzonego wkłada się niepostrzeżenie do Kościoła i katechizacji. Szokujące pytanie: *Quo vadis Mater Ecclesia*, wydaje się pytaniem domagającym się pilnej odpowiedzi⁷. Dokąd zmierza katechizujący Kościół przez jednych krytykowany, a przez innych często zapominany i odrzucony? W odpowiedzi trzeba zdecydowanie stwierdzić, że nie wolno mu zrezygnować z cierpliwego odkrywania swojego bogactwa, które w nim istnieje od dwóch tysięcy lat. Kościół nie może także pozostać w postawie przyjmującego pokornie uzasadnioną, czy mniej uzasadnioną, krytykę, ale powinien wyjść naprzeciw nowym prądom i uczynić swoją propozycję atrakcyjną na demokratycznym „światopoglądowym rynku”. I w tym kontekście odsłania się pole oddziaływania dla katechezy, jako szczególnej funkcji Kościoła. Dzisiaj, kiedy katecheza powróciła w Polsce do szkoły na swoje właściwe miejsce, ma ogromną możliwość oddziaływania nie tylko na dzieci i młodzież, ale też na studentów, nauczycieli, wychowawców⁸.

W rozważaniach nad katechezą, oprócz wielu funkcjonujących współczesnie tendencji i nowych ujęć, należy uwzględnić to, co stanowi jedno z ważnych źródeł nauki Kościoła, a tym samym katechezy – nauczanie Ojców Kościoła. Dokładne przyjrzenie się różnym etapom historii teologii ukazuje, że refleksja teologiczna nigdy nie zrezygnowała z potwierdzającej i kierunkującej obecności Ojców. Przeciwnie, nieustannie miała świadomość, że w nauce Ojców tkwi coś szczególnego, niepowtarzalnego i zawsze aktualnego, co nie przestaje się opierać wpływowi czasu, jak to wyraził Jan Paweł II, „Kościół jeszcze dziś żyje czerpiąc ze swoich Ojców; jeszcze dziś jest budowany na fundamentach postawionych przez swoich pierwszych budowniczych, w rozdrożach i trudach swej wędrówki i swojej codziennej bolesti”⁹.

Przyglądając się współczesnej rzeczywistości Kościoła można zauważyć, że ogólne potrzeby duszpasterstwa, a w sposób szczególny nowe kierunki duchowości i katechezy, wymagają zdrowego pokarmu i zdrowych źródeł inspiracji. Wobec jałowości tak wielu wysiłków, myśl spontanicznie zwraca się do tego świeżego nurtu prawdziwej mądrości i autentyczności chrześcijańskiej¹⁰. Tej sugestii uległ autor niniejszego przyczynku, kierując się w stronę nauczania św. Ambrożego, biskupa Mediolanu, które może przyczynić się do podniesienia jakości nauczania współczesnych katechetów. Trzeba stwierdzić, że to zainteresowanie nie jest odosobnione, ponieważ św. Ambroży jest również obecny w polskiej refleksji teologiczno-katechetycznej, wyrażonej głównie w jego

⁷ Por. Lobkowicz, *Quo vadis Mater Ecclesia*, s. 28.

⁸ Por. G. Puchalski, *Katecheza w kontekście nowej ewangelizacji w nauczaniu Jana Pawła II*, Olsztyn 2002, 143.

⁹ *Epistula Apostolica „Patres Ecclesiae”* 1, AAS 72 (1980) 5, tłum. VoxP 2 (1982) z. 3, 247.

¹⁰ Por. tamże 2.

mowach, pismach dogmatycznych i ascetycznych, komentarzach biblijnych, listach, traktatach o sakramentach świętych, a zwłaszcza w traktacie *Obowiązki duchownych*¹¹, w którym będą poszukiwane ponadczasowe inspiracje dla formacji współczesnych katechetów.

II. DE OFFICIIS MINISTRORUM WYRAZEM KATECHEZY MORALNEJ

Od dobrego katechety wymaga się, aby przekazywał wiedzę systematycznie, a uczniów traktował sprawiedliwie, odnosząc się do nich z wyrozumiałością, cierpliwością i życzliwością. W charakterystyce takiej podkreśla się zwykle cnoty szczególnie ważne dla dobrego pełnienia danej funkcji. Wśród wielu wrodzonych zdolności oraz nabytych sprawności, które czynią działalność katechetyczną skuteczną, św. Ambroży wymienia cnoty kardynalne, a więc takie, na których niejako „zawisły” inne, mianowicie: roztropność, sprawiedliwość, wstrzemięźliwość i męstwo; pomagają one dostrzec właściwą miarę dobra i za dobrem się opowiedzieć. Trafnie rozpoznać dobro, ku któremu należy dążyć, oraz obrać właściwy sposób jego osiągnięcia, pomaga szczególnie cnota roztropności. Ona usprawnia zarówno rozum, jak i wolę w ich współdziałaniu, którego efektem jest prawidłowa, czyli moralnie roztropna decyzja. I tak, podobnie jak katecheta, najpierw poznaje prawdę, aby ją potem przyjąć, również katechizowany to ukocha, co roztropnie pozna i w miarę możliwości zrozumie. Zagłębiając się w lekturę dzieła św. Ambrożego, można w nim zauważyć wiele intuicyjnie wyczuwanych i subtelnie sugerowanych wskazówek dydaktycznych, które zostały potwierdzone obecnymi badaniami naukowymi.

1. Roztropność w działaniu. Umiejętność dostrzeżenia właściwej miary dobra i gotowość realizowania bądź respektowania go przez odpowiadające mu działanie ułatwia cnota roztropności. Bez prawego rozumu kierującego skutecznym działaniem jest niemożliwe praktykowanie jakiegokolwiek cnoty, zdobycie wiedzy o świecie i dojście do prawdy. Św. Ambroży zauważa:

„Pierwszym źródłem obowiązków jest roztropność. To źródło zasila także inne cnoty”¹².

Jego rozumowanie, wyprowadzone z tekstów biblijnych, analogicznego traktatu Cycerona oraz osobistych obserwacji, jest katechetycznie bardzo znaczące.

¹¹ Por. Ambrosius, *De officiis ministrorum*, PL 16, 25-184, tłum. K. Abgarowicz: Św. Ambroży z Mediolanu, *Obowiązki duchownych*, Warszawa 1967.

¹² *De officiis ministrorum* I 27, 126, PL 16, 65, Abgarowicz, s. 63-64; por. Cicero, *De officiis* I 5, 15.

Autor widzi trzy etapy roztropnego działania: dojrzała rozważa, rozumne postanowienie i dobre wykonanie.

a. Dojrzała rozważa. Biskup Mediolanu interesująco formułuje swoją uwagę, kierując ją do każdego, kto rozpoczyna ważne działania:

„Synowie, przed każdym czynem zastanówcie się. A gdy się dobrze zastanowicie, wtedy czyńcie, co uważacie za dobre”¹³.

Jest to zasada, która chroni przed błędnymi decyzjami. Roztropność nakazuje wybrać to, co prowadzi do celów dobrych:

„umie wybrać to, co jest dobre, odróżnić rzecz pożyteczną od szkodliwej”¹⁴.

Przy tej okazji – poucza Biskup – trzeba sięgnąć w przeszłość, skorzystać z własnego i cudzego doświadczenia, zastanowić się nad istniejącymi możliwościami, a także w miarę możliwości przewidywać następstwa:

„Jeżeli ktoś dzięki bystrości umysłu może przewidzieć, co będzie w przyszłości, niejako unaocznic sobie, co może się zdarzyć, i umie sobie wskazać, co w takim wypadku należy czynić”¹⁵,

jest człowiekiem roztropnym. Umiejętnie przewidując konsekwencje danej czynności, uniknie się nieporozumień i rozczarowań, których życie nikomu nie szczędzi. W opinii św. Ambrożego, nieroztropnego człowieka łatwo poznać po tym, że nie patrzy na konsekwencje podejmowanych przez siebie czynności. Nieroztropnością więc będzie, gdy o czymś decyduje chwila, jakaś przyjemność, lub okoliczności wprost uporczywie się narzucające. Szczególnie groźne i trudne do zwalczenia są tu podniety zmysłowe, które potrafią skutecznie zaciemnić rozum. Wtedy to rodzą się czyny, które nazywamy grzechami, a które są niegodne chrześcijanina (por. Mt 15,19-20). Działanie prowokowane takimi pobudkami nie prowadzi do szlachetnego celu i przynosi w ostatecznym rozrachunku przede wszystkim rozgoryczenie, zniechęcenie i głęboki smutek.

Inaczej ma się rzecz z działaniem roztropnym, bo roztropność „wszystko doprowadza do skutku, uczestniczy we wszystkim co dobre”¹⁶. Nie należy jednak zapominać, że niesprzyjające warunki zewnętrzne mogą zniweczyć nawet najszlachetniejsze plany. Stąd postulat zgłaszany przez naszego Biskupa o potrzebie liczenia się z okolicznościami zewnętrznymi, w jakich przyjdzie katechizującemu i katechizowanym żyć i działać. Cenną z punktu widzenia skuteczności działania jest umiejętność dostrzegania i interpretowania teraźniejszości, która jest wyrazem aktualnych pragnień i dążeń człowieka: można tu dostrzec początki teologii interpretowania znaków czasu¹⁷.

¹³ *De officiis ministrorum* II 30, 153, PL 16, 153, Abgarowicz, s. 163.

¹⁴ Tamże II 9, 49, PL 16, 123, Abgarowicz, s. 129.

¹⁵ Tamże I 38, 189, PL 16, 85, Abgarowicz, s. 87.

¹⁶ Tamże II 14, 66, PL 16, 127, Abgarowicz, s. 134.

¹⁷ Por. S. Bielecki, *Teologia znaków czasu*, Kielce 2006, 49.

Roztropność jest normą, która wspólnie ze sprawiedliwością nakazuje przyjęcie właściwej postawy wobec Boga Stwórcy. Człowiek powinien zaakceptować Boga nie z motywu wdzięczności za dzieło stworzenia czy z zachwytu, ale ze sprawiedliwości. Taka postawa zakłada systematyczne poznawanie Boga, który objawia się człowiekowi w swoim Słowie i stworzeniach. „Nikt bowiem nie jest roztropny, kto nie zna Boga”¹⁸. Uchylenie się od tego zadania jest wielkim nieporozumieniem. Autor Księgi Psalmów nazywa takiego człowieka głupcem, a pod tym sformułowaniem bez wahania podpisuje się św. Ambroży¹⁹. Przy tej okazji sam powołuje się na proroka Jeremiasza oraz wysuwa argument niezwykle przekonywujący:

„Jak może być mądrym ten, kto nie szuka swego Stwórcy, lecz mówi kamieniowi: Ty jesteś moim ojcem» (Jr 2, 27)”²⁰.

Katecheza ma prowadzić do uformowania człowieka, który liczy się z Bogiem, koordynuje swoje poczynania z celem ostatecznym, którym jest zbawienie, posługuje się środkami, które do niego prowadzą, brzydzi się grzechem, który oddala od Boga i niszczy Jego dary. Stąd apel św. Ambrożego do nauczających i słuchających Ewangelii: „Powinniście być wolni od ziemskich pragnień, skoro waszym udziałem jest Bóg”²¹. Tylko Bóg może ugasić pragnienia człowieka poszukującego czegoś więcej niż zaspokojenia tylko biologicznych potrzeb²². Ambroży analizując to samo zagadnienie nazywa w swojej katechezie człowieka odkupionego „okupem i Bożą własnością”²³. Ponieważ wybrani przez Boga należą całkowicie do Niego, winni też bez zastrzeżeń przylgnąć do Bożej prawdy:

„Godzi się bowiem, abyś najcenniejszy swój skarb, to jest duszę, nad którą nie posiadasz nic droższego, Bogu poświęcił”²⁴.

Taka postawa rodzi się z głębokiej wiary i zupełnego zaufania Bogu, w nadziei, że On pragnie jedynie dobra każdego człowieka. Jest to niezwykle ważne, ponieważ „bez fundamentu wiary dobre uczynki nie są trwałe”²⁵.

b. Rozumne postanowienie. Za rozważą idzie rozumne postanowienie, jako drugi ważny czynnik roztropnego działania:

„Mądry, zanim się odezwie, wpierv długo się zastanawia, co ma powiedzieć, do kogo, w jakim czasie i miejscu”²⁶.

¹⁸ *De officiis ministrorum* I 25, 117, PL 16, 62, Abgarowicz, s. 60.

¹⁹ Por. tamże.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże I 50, 246, PL 16, 104, Abgarowicz, s. 106.

²² Por. tamże.

²³ Tamże I 50, 250, PL 16, 106, Abgarowicz, s. 108.

²⁴ Tamże I 50, 253, PL 16, 107, Abgarowicz, s. 109.

²⁵ Tamże II 2, 7, PL 16, 112, Abgarowicz, s. 112.

²⁶ Tamże I 50, 246, PL 16, 104, Abgarowicz, s. 106.

To logiczne następstwo czynności jest bardzo ważne, stąd Ambroży z wyjątkowym naciskiem przypomina dla przestrogi wszystkich:

„Uważajmy, abyśmy przypadkiem nie przedsięwzięli czegoś takiego, czego nie moglibyśmy wykonać”²⁷.

Należy unikać wszelkiej lekkomyślności, kierowania się namiętnością, strachem, złością lub innymi uczuciami uniemożliwiającymi podjęcie właściwej decyzji, w której ze szkodą dla nas rozmiwiamy się z prawdą:

„Musimy starać o to, abyśmy niczego nie czynili lekkomyślnie lub niedbale, abyśmy dla każdego naszego uczynku mogli podać powód zasługujący na uznanie”²⁸.

Św. Ambroży w prezentacji swojego nauczaniu posługuje się ciekawą metodą: przytacza wydarzenia opisane na kartach Starego Testamentu, obrazując je przykładami podobnego postępowania. Król Dawid sięgał po miecz tylko zaatakowany przez wroga, toteż „w bitwie towarzyszką jego męstwa była roztropność”²⁹, która nie opuszczała go w najbardziej dramatycznych chwilach jego życia. Za wzór roztropności może też służyć patriarcha Józef, który „mozołnie gromadził zapasy na czas posuchy”³⁰. W swoim działaniu był wprost przesadnie konsekwentny, mimo, że lata urodzaju i dobrobytu mogły osłabić jego zapał i skłonić do beczynności. Ambroży trafnie odczytał motywy postępowania Józefa, zwracając uwagę na dalekowzroczność jego posunięć gospodarczych. Jako dobry wychowawca wołał głodującym sprzedać zboże niż rozdać. Obawiał się bowiem, że obdarowani przestaną pracować, gdyż „każdy kto żyje cudzym kosztem, zaniedbuje własny warsztat pracy”³¹ – konstatuje biskup Mediolanu.

Roztropności nie należy – zdaniem Ambrożego – utożsamiać ze sprytem, z jakim zabiegamy o swoje korzyści. Nie popiera ona także skąpstwa i wyrachowania, czy przesadnej oszczędności. Istotą tej cnoty kardynalnej jest zdolność dostrzeżenia właściwej miary dobra. Bez niej osiągnięcie innych cnót staje pod znakiem zapytania. To również ważna wiadomość dla katechetów.

c. Stosowne działanie. Za roztropnym postanowieniem, poprzedzonym doskonałą rozważą, idzie dobre wykonanie czynu:

„Roztropność wszystko doprowadza do skutku, uczestniczy we wszystkim co jest dobre”³².

Nie chodzi tu o działanie w myśl zasady „cel uswięca środki”, bo nie może być mowy o celu, który z punktu widzenia etyki jest moralnie zły. Cnota roztrop-

²⁷ Tamże I 50, 250, PL 16, 106, Abgarowicz, s. 108.

²⁸ Tamże I 47, 229, PL 16, 97, Abgarowicz, s. 100.

²⁹ Tamże I 35, 177, PL 16, 81, Abgarowicz, s. 82.

³⁰ Tamże II 16, 76, PL 16, 131, Abgarowicz, s. 138.

³¹ Tamże II 16, 79, PL 16, 132, Abgarowicz, s. 139.

³² Tamże II 14, 66, PL 16, 127, Abgarowicz, s. 134.

ności sprawia, że człowiek „umie wybrać to, co dobre, i odróżnić rzecz pożyteczną od szkodliwej”³³.

Dla ostrzeżenia Ambroży przytacza historię legendarnego lidyjskiego króla Gigesa, który będąc w posiadaniu cudownego skarbu, dającego możliwość niczym nie skrępowanego działania, popełnił przy jego pomocy wiele przestępstw i zbrodni. Mógł czynić prawdziwe dobro, pomagać innym, przyczyniać się do rozwoju swojej rodziny oraz zasłużyć się społeczności swojego miasta. Niestety, brak rozważliwej pchnął go do zbrodni, której nie można już było nigdy naprawić³⁴. Ta barwna historia jest przestrożą pod adresem wszystkich, którzy powierzoną sobie władzę traktują jako pole do rozwoju samowoli, prywaty i wielkich nadużyć. Władza potrafi tak, jak rdza, zniszczyć nawet najszlachetniejszy materiał, szczególnie gdy materiał jest tak podatny na zepsucie, jak skażona grzechem ludzka natura. To może się zdarzyć, zdaniem Biskupa Mediolanu, również w społeczności chrześcijan, których sama wiara w Chrystusa nie chroni przed zgubnym działaniem zła i wpływem upadłych w grzechy ludzi. Warto pamiętać, że przy pomocy tych samych środków można zdziałać zarówno dużo dobra, jak i dużo zła. Dobro będzie efektem ludzkiego działania jedynie wtedy, gdy wypłyne z dobrego i rozumnego postanowienia.

Stosownym zabiegiem będzie na tym etapie naszych rozważań również przywołanie refleksji św. Ambrożego, który wartość czynu ludzkiego oraz jego skuteczność uzależnia nie tyle od wielości środków i kapitału, ile od intencji wewnętrznej. Jego zdaniem, dzięki dobrej intencji można pokonać wielkie niedogodności zewnętrzne i brak dostatecznych środków. Roztropność wyznacza właściwą postawę wobec Boga i drugiego człowieka. Spotkanie człowieka z Bogiem oraz innymi ludźmi powinno dokonywać się bez wstępnych warunków, ponieważ miłość która stawia jakiegokolwiek warunki traci swoją niezwykłą moc i zaczyna wysuwać się z ram przykazania miłości – uczy biskup Mediolanu. Sojusznikiem w tej znakomitej zasadzie miłości jest sama natura człowieka, stworzona przez Stwórcę do dawania siebie i przyjmowania daru miłości:

„Co bowiem jest tak głęboko zaszyte w ludzkim sercu, jak konieczność miłowania kogoś, jeżeli pragniemy, aby i on nas kochał?”³⁵.

W miłowaniu drugiego człowieka, gdzie motywem miłości jest sam Bóg, Ambroży stawia osobliwą zasadę, która była przedmiotem licznych kontrowersji. Uważał bowiem, że:

„bardziej powinniśmy kochać tych, którzy według naszego przekonania będą żyli z nami wiecznie, niż tych, którzy tylko na tym świecie z nami żyją”³⁶.

³³ Tamże II 9, 49, PL 16, 123, Abgarowicz, s. 129.

³⁴ Por. tamże III 5, 30.

³⁵ Tamże II 7, 37, PL 16, 120, Abgarowicz, s. 125.

³⁶ Tamże I 7, 24, PL 16, 34, Abgarowicz, s. 28.

Trudno tutaj rozstrzygnąć, czy autor odmawia prawa do miłości innowiercom, ateistom, heretykom, czy tylko stwierdza, że wspólnota ludzi wierzących w Chrystusa jest uprzywilejowanym środowiskiem rozwoju nadprzyrodzonej cnoty miłości. Zgodnie z intencją Ambrożego, miłość człowieka najpełniej realizuje się w miłości Boga, który przeznaczył go do wspólnoty życia ze sobą w wiecznej szczęśliwości. Aby Boga kochać trzeba Go poznać, bo „nikt nie jest roztropany, kto nie zna Boga”³⁷. A kto nie zna Boga nie może go prawdziwie miłować, gdyż tylko Bóg jest prawdziwą miłością. Trzeba uczyć się o Bogu, poznawać Jego prawdy, zgłębiać Jego tajemnice nie tylko po to, aby ubogacić rozum, lecz by nauczyć się prawdziwie kochać.

W takim oto świetle przedstawia Ambroży w swojej katechezie cnotę roztropności, uznając ją za niezbędną dyspozycję człowieka wierzącego. Powinien w niej doskonalić się również katecheta i kształtować ją w tych, którzy słuchają jego nauki: w niej bowiem jest fundament innych cnót i prawdziwie chrześcijańskiego życia³⁸.

Katecheta kierujący się cnotą roztropności – zgodnie z nauczaniem św. Ambrożego – doskonalili swoją naturę także poprzez inne cnoty. W takim kontekście możliwe jest osiągnięcie dojrzałości chrześcijańskiej, skupiającej w sobie zarówno wewnętrzną kulturę duchową, jak i należyte ułożenie kontaktów z innymi ludźmi (przyjaźń i akceptacja) oraz właściwych relacji z Bogiem (wiera). Wydaje się, że propozycje św. Ambrożego znakomicie korespondują z drogą duchowej odnowy katechezy, jaką zaproponował Benedykt XVI [kard. J. Ratzinger]: „Kościół musi się uwalniać krok po kroku od pozorów zabezpieczania się przy pomocy tego świata i musi stać się znowu tym, czym jest: wspólnotą wierzących. Przez te zewnętrzne straty będzie tylko rosła jego misyjarska moc: tylko wtedy, gdy przestanie on być tanią oczywistością, tylko wtedy, gdy znów zacznie przedstawiać siebie takim, jakim jest, będzie w stanie dotrzeć ze swoją nauką do nowych pogan”³⁹. Odpowiedź na pytanie jak to uczynić, udzielił w swojej katechezie moralnej św. Ambroży z Mediolanu. W powyższej relacji został zaprezentowany tylko niewielki fragment jego pouczeń moralnych, dotyczący cnoty roztropności. Odkrycie na nowo żywotnych inspiracji Ojców Kościoła w dziedzinie katechezy, staje się w obecnych czasach prawdziwą koniecznością. Może bowiem implikować wiele szczegółowych rozwiązań, które przyczynią się do podniesienia poziomu atrakcyjności nauki Kościoła skierowanej do zlaicyzowanego człowieka.

³⁷ Tamże I 25, 117, PL 16, 62, Abgarowicz, s. 60.

³⁸ Por. tamże II 8, 43.

³⁹ Ratzinger, *Skandalöser Realismus*, s. 38.

MORAL CATECHESIS ON PRUDENCE
IN ST AMBROSE'S *DE OFFICIIS MINISTRORUM*

Summary

In the times when fewer and fewer Christians grant the Church the right to interpret the Gospel in a manner obligatory for them, it is worth mentioning the science of great teachers of the Church who were capable of awakening the Evangelical enthusiasm in their listeners. It seems that St Ambrose from Milan's proposals excellently correspond with the spiritual way of catechesis renewal proposed at the beginning of the 20th century by Pope Benedict XVI. It consists in prudently facing a human being with high moral demands in order to build the community of faith. In his moral catechesis concerning the virtue of prudence, St Ambrose enumerated the principles of effective catechesis aimed at a secularized human being. Re-discovery of such inspirations may lead to an increase in the attractiveness of current catechetical message and in its Evangelical potential.